

Zmiana sp. wydawania ks. sanit.-epid.

- Zmiana nazwy z książeczka sanitarno-epidemiologiczna -> akceptacja sterylizacyjna

- Tylko złożenie podst. wniosku do UM (Urząd Miasta) zawierającego tylko podst. dane personalne os., które są niezbędne do identyfikacji os. i opłata 200 zł dokonana w urzędzie.

- Przestanie być to w gestii sanepidu.

- Ew. w ogóle zlikwidować taką procedurę.

- Uzasadnieniem tego pomysłu/pisma jest ~nieeleganckość, prymitywność itp. obecnej formuły aplikowania, wydawania, zgody na ten dokument, tj. co najmniej 3-krotne zanoszenie do sanepidu odchodów, gdzie os., które własnymi odchodami nieco bardziej się interesują (a to jest taka sprawa i to w dodatku połączona z rządową instytucją) lądują w zakładzie psychiatrycznym (faktyczny przypadek os., orzeczenie z oficjalnej strony rządowej). Bo właśnie w taki sposób to się kojarzy, w sposób nienormalny itd. itp. A zgoda na procedowanie w ten sposób os. zainteresowanych to brnięcie w ~niezręczność itp.

Jak ta os. później ma pracować w gastronomii mając w umyśle cały czas, że etapem do takiej pracy było ~załatwienie się, później grzebanie we własnych odchodach, pakowanie tego, zanoszenie gdzieś itp. (- i to prawdop. 3 razy wg źródeł).

To tak jakby idąc jakąś drogą do jakiegoś celu, zapomnieć o ważnym elemencie spełnienia tego. To tak, jakby zaczynać jakąś sprawę ze złymi fundamentami.

- Po prostu może to nie być sposób, odpowiednia strona do ew. walki z jakimś problemem (który przynajmniej niektóre, choć może fundamentalne fakty mogą wskazywać, że został stworzony, wykreowany). Może warto rozwiązać sprawę od innej strony, aspektu, nie w taki sposób praktykowany już prawdop. od b. dawna.

- Raczej obiektywnie, taka procedura może odstraszać os. ~czyste, eleganckie, inteligentne, myślące, które rzeczywiście chciałyby rozpocząć pracę stanowisku związanym z tym dokumentem, a przyciągać te os., które ~o siebie nie dbają, nie zwracają uwagi na czystość itp.

- Odnośnie podejścia do "chorób" - raczej każdy człowiek dąży do perfekcji, jego ciało się przystosowuje itp. itd., dąży do bycia zdrowym. To sama medycyna raczej często tworzy, komplikuje, zakłóca ten proces. Na szczęście jeszcze dziś, nie ma w ofercie, sprzedaży tabletek, które 100% ludzkości musi brać by żyć, przetrwać, jakby na zasadzie ładowania baterii przez robota. Choć kierunek medycyny może nie różnić się znacząco. Mowa np. o pomysłach wszczepiania ludziom chipów do głowy itp. itd.

- (Od razu chciałbym zaznaczyć, że na moją odpowiedzialność takiej zmiany nie proponuję, proponuję tylko i wyłącznie z ww. powodów. Bo nie raz może być tak, że ktoś coś proponuje, a później 2. os. to celowo lub nie, podświadomie lub nie – niszczy. Możliwe, że to najbardziej popularne w naszym kraju. Np. z uwagi na to, że ta os./organizacja/grupa sama tego wcześniej nie zrobiła, na zasadzie postaw się a zastaw się fluidalnie będzie dążyła do złych skutków, by dowieść, że miała rację nie wprowadzając tego wcześniej.)

Także tak jak na wstępie, obiektywnie uzasadnienie chcę się zrzec jakiegokolwiek odpowiedzialności za ten krok, tak jw.

Gdybym sam kierował rządem, wraz z innymi zmianami, prawdop. mógłbym wprowadzić też taką zmianę. [Wszystkie lub znaczącą większość wysyłałem w latach ~2019-2021, jednak prawdop. żadna nie przeszła – nie komentuję dlaczego, może 1 z powodów było to, że możliwości, kierunek rządu były inne.]